Rok I. Lwów, 30. listopada 1898. Nr. 21.

GAZETA TECHNICZNA

Dwutygodnik społeczno-techniczny.

Wychodzi 15. i 30. każdego miesiąca.

Warunki Prenumeraty:

z przesyłką pocztową

w Austryi	rocznie	5 złr. — kwartalnie	1·25 złr.
w Niemczech	„	10 mk. — „	2·50 mk.
w Rosyi	„	5 rs. — „	1·25 rs.

Przedpłatę przyjmuje Administracya.

Cena ogłoszeń:

cała stronica	jednorazowo	złr. 20—
1/2 stronicy	„	„ 12—
1/4 „	„	„ 6—
1/8 „	„	„ 3—
1/16 „	„	„ 2—

Przy powtarzaniu ogłoszenia opust według umowy.

Adres Redakcyi i Administracyi, Lwów, ul. Łyczakowska Nr. 6.

Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 10—1 i od 3—6 popołudniu.

Redaktor przyjmuje interesantów od 12—1 popołudniu z wyjątkiem świąt.

Koleje państwowe.

Wszyscy mniej więcej przekonaliśmy się, że od czasu, gdy państwo objęło na własność koleje żelazne, coś się zaczęło psuć; wypadki mnożą się jak grzyby po deszczu, brak wagonów, nieregularny ruch, ciągłe narzekania publiczności na szykany i niedotrzymywanie terminów dostawy towarów — mówiąc ogólnie, że wkradły się wielce niepożądane nieporządki i mimo tego, że z centralnego zarządu w Wiedniu wychodzą w coraz większej liczbie zarządzenia i rozkazy, stosunki się nietylko nie poprawiają, ale owszem widocznie zmieniają się coraz na gorsze. Wszyscy już teraz tem się interesujemy, dzienniki podają rozmaite przyczyny tego stanu, posłowie w rozmaity sposób interpelują w Radzie państwa p. ministra kolejowego, ale to wszystko nic nie pomaga. Sam rozum jednak dyktuje, że jest jakaś ważna tegoż przyczyna i że muszą być środki, aby tym anormalnym stosunkom zapobiedz. A ponieważ dotychczas stosowane środki nie skutkują, trzebaby rzecz gruntownie zbadać i nieprawidłowości radykalnie poprawić, bo chyba dojdziemy do tego, że ludzie wrócą ze strachu i z potrzeby znów do kumunikacyi dawniejszej i będą jeździć, jak za dobrych czasów,... kołowo!

Otóż nim przystąpimy do wypowiedzenia zdania naszego o przyczynach dzisiejszych stosunków, panujących na kolejach państwowych, opowiemy anegdotkę o pewnym fabrykancie, która analogicznie zastósowana objaśni nas i pouczy, gdzie może tkwić złe.

Pewien bogaty fabrykant, który dorobił się majątku i poważania, po długiem i pracowitem życiu, nie mając syna zostawił fabrykę w spadku zięciowi. Ten jednak nie był fachowcem lecz byłym wojskowym, ale ponieważ fabrykantowi było żal sprzedać swą ukochaną fabrykę, powiedział więc zięciowi: prowadź tak dalej fabrykę jak teraz, słuchaj ludzi fachowych, którzy nią dotychczas kierują, a będzie dobrze.

I w istocie z początku szło wszystko bardzo dobrze. Nowy właściciel zgartywał grube dochody, ale, jakto mówią, z jedzeniem przychodzi apetyt. Więc widząc, że chociaż nie zajmuje się osobiście fabryką, tyle pieniędzy zarabia (a należał on do tej kategoryi ludzi, których u nas niestety nie brak, a którzy myślą, że wszystko potrafią), pomyślał sobie: zajmę się sam fabryką, to dopiero będą zyski najmniej dwa razy tak wielkie, jak dotychczas. Jak pomyślał tak zrobił. Rozglądnąwszy się we wszystkiem, przyszedł do przekonania, że za dużo kosztują: administracya i zarząd.

W fabryce były dwa działy odrębne: techniczny i administracyjny. Na czele każdego działu stali zarządcy a nad nimi dyrektor techniczny, który cały w ogóle interes na zewnątrz i wewnątrz prowadził i stósownie do tego brał wysoką pensyę, tantyemę itp. Oprócz innego personalu fachowego było dwóch maszynistów i dwóch palaczy, bo w fabryce był ruch w dzień i w nocy. Pan właściciel zaraz bystrym rozumem osądził, że bez naczelnego dyrektora fachowego się obejdzie, bo za dużo kosztuje; zwolnił go więc a naczelne kierownictwo oddał szefowi biura administracyjnego, dodawszy mu do pomocy pisarza. Oszczędność była olbrzy-

mia, a ruch w fabryce jak się na razie zdawało, nic nie ucierpiał. Po tym pierwszym kroku poszło dalej jak po maśle. Odprawił więc zastępcę dyrektora, bo za wielką miał pensyę, zastąpiwszy go znów wprawdzie nie fachowcem, ale zawsze człowiekiem który coś wiedział, bo był wysłużonym wojskowym jak sam właściciel i ludzi trzymać umiał w ryzach. Następnie pokazało się, że nie trzeba dwóch maszynistów, odprawiono więc jednego, Później okazało się, że ruch nocny za dużo kosztuje, więc go zniesiono. Robiąc dalsze oszczędności odprawiono drugiego maszynistę, bo było dwóch egzaminowanych palaczy. Ruch w fabryce był, nowy dyrektor i kancelarya unosiła się nad mądrością właściciela, tylko stary werkmistrz ciągle narzekał, ostrzegał i przepowiadał, że będzie źle, bo za dużo pisarzy, rozkazów a fachowców nie ma. No i jak zaczął gadać i gadać, zaczęły się sprawdzać jego przepowiednie. Poczęło się coś w fabryce psuć, maszyny nie chciały funkcyonować z początku tylko dla tego, że brak było to węgla, to oliwy itp. bagatel; następnie zaczęły się psuć niektóre części składowe tychże itd. Z drugiej strony odbiorcy zaczęli narzekać, że nie dostają na czas zamówionych wyrobów, a te, które dostają, są złe. Ludzie w warsztatach zaczęli strejkować, nie słuchać przełożonych. Widocznem było, jak osądzili swoim bystrym rozumem właściciel i nowy dyrektor, że jakiś agitator wkradł się do fabryki i zaraził wszystkich anarchizmem i socyalizmem. Zaczęto więc szukać winowajców, a że stary werkmistrz najwięcej ostrzegał i krytykował, jego więc pierwszego wypędzono a następnie innych. Stosunki jednak nietylko się nie poprawiły, ale owszem stały się niemożliwe, przyszło do tego, że fabrykę trzeba było byle za co sprzedać.

Otóż jota w jotę jak w tej fabryce dzieje się to samo teraz przy kolei państwowej. Wiemy dobrze, że przy dawniejszej kolei Karola Ludwika, póki była prywatną własnością (nie przytaczamy jako przykładu kolei północnej Ferdynanda, która do dziś jest własnością prywatną i znakomite daje zyski, boby mógł nas spotkać zarzut, że kolej ta nie jest w Galicyi) personal był liczniejszy, dobrze płatny i po ludzku traktowany, tabor kolejowy, tory i objekta nietylko były wzorowo utrzymywane (konserwowane) ale i wagonów było podostatkiem. Mimo tego kolej się bardzo dobrze opłacała, bo była pod fachowym zarządem i nietylko publiczność była zadowolona ale i personal kolejowy. Teraz, gdy koleje objęło państwo, nastał nowy kurs, ludzie *niefachowi* objęli ster rządów kolejowych, *fachowi* zaś zeszli na plan drugi. Panom z centralnego zarządu zdaje się, że można rozporządzeniami i nakazami na papierze rządzić kolejami. Wprowadzili oni rzekome oszczędności, mówimy rzekome, bo policzywszy co kosztują odszkodowania i straty wskutek nieszczęśliwych

---

Bolesław Prus o przemyśle i technikach.

(Dokończenie).

My wogóle bardzo lubimy »uszlachetniać« ludzi przez zalecanie im naszych ulubionych poetów i muzyków, naszych poglądów filozoficznych, politycznych i moralnych... A gdy »uszlachetniany« powie nam:

— Dobry panie, ja przedewszystkiem radbym posiadać choć czwartą część tych wygód, jakie pan posiada, a później już sam wynajdę sobie odpowiednich poetów...

Wtedy wybuchamy gniewem i krzyczymy w niebogłosy, że świat się zmaterjalizował!..

— Dziś lada kto — wołamy — zamiast zachwycać się poezyą, chce tak mieszkać, jadać i ubierać się jak ja...

Z tego powodu między naszem »ja« a tymi zuchwalcami, którzy radziby także trochę mieszkać, trochę jadać i trochę ubierać się, powstaje przykra dysharmonja.

Na szczęście przychodzi przemysł ze swojemi wynalazkami i dostarcza za coraz mniejsze pieniądze takiego mnóstwa rozmaitych użytecznych przedmiotów, że tylko patrzeć, jak najubożsi ludzie niewielkim wysiłkiem będą mogli zaspokoić niezbędne potrzeby swego życia.. Czy taki stan, przy którym niebyłoby głodnych, bezdomnych i odziewających się łachmanami, nie byłby też znakiem zbliżającego się królestwa bożego na ziemi?.. Przecież karmienie głodnych, odziewanie nagich, uczenie nieumiejących i t. d. nazywa się: uczynkami miłosiernemi. A w takim razie ów »geszefciarski przemysł« pracowałby nad zbliżeniem królestwa bożego na ziemię, nad rozwojem cnót chrześcijańskich.. Ze wszystkiego, cośmy powiedzieli, wypływają następujące wnioski: Przemysł daje narodom i jednostkom siłę, jakiej nie posiadają ludy, pozbawione przemysłu. Naród, który ma więcej i lepsze armaty, bije tego, który ma mniej armat i w gorszym gatunku. Dowodem -- choćby wojna amerykańsko hiszpańska. Naród, który np. w formie machin posiada 10 milionów koni parowych, pokona w pracy tego, który ma tylko własne siły; jak szewc lub krawiec, który posiada maszyny do szycia i odpowiednie motory, pokona tego, który szyje tylko rękoma. Dzisiejszy »prąd przemysłowy« jest chlubą i błogosławieństwem ludzkości: albowiem stopniowo usuwa nędzę, wprowadza w życiu niezbędne wygody, a pracownikom zmniejsza czas pracy i podnosi zarobek. Narodem, który w ostatnich czasach bodaj czy nie najlepiej zrozu-

Fabryka dachówek maszynowych

Jana LEWIŃSKIEGO, Al. DOMASZEWICZA i Sp.

we Lwowie ul. Janowska.

Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne falce i podwójne nosy naturalne, dymione o terowane. — Cegły fasadowe prasowane. — Cegiełki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju do 4—16 ctm.

Fabryka pieców kaflowych

JANA LEWIŃSKIEGO

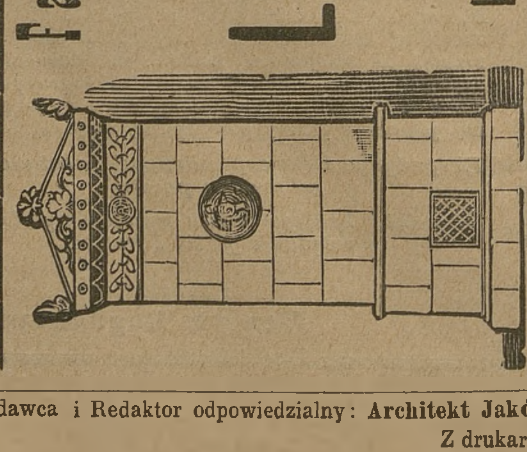
we Lwowie

kantor: ulica Kopernika nr. 18.

Kaflowe piece i kominki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominki. — Mączka szamotowa. — Glina ogniotrwała.

Gips prażony miałki i płyty gipsowe na ścianki poleca jako specyalnie swój fabrykat. Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.



Wapno skaliste i gaszone

przedniej jakości, z własnego wapiennika

Cuniów - Zuszyce

poleca firma:

Br. BAUER

i

K. E. EPLER

Lwów, ul. Szopena l. 4 — Telefon 561.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska

Ludwik Tyrowicz — Rzeźbiarz i kon. majster kamien.

Jakób Bałaban — Architekt i budowniczy

Lwów ul. Piekarska l. 95.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres rzeźbiarstwa i kamieniarstwa wchodzące z wszelkich gatunków kamienia, drzewa, gipsu, cementu i wapna hydraulicznego podług szkiców i projektów własnych lub dostarczanych.

Wszelkie roboty budowlane jak: cokoły, schody, balkony, balustry, portale, konsole, attyki, lukarnie figury i t. p.

Wszelkie roboty dekoracyjne fasad i wnętrz domów mieszkalnych, will, kościołów, kaplic i t. p.

Roboty kościelne: ołtarze, ikonostasy, chóry, spowiednice, tablice pamiątkowe, ławki i ramy oraz meble stylowe.

Na składzie

zawsze bogaty wybór pomników kamiennych gotowych

☞ Cenniki, szkice, projekta i kosztorysy na żądanie wysyłają ☜

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Architekt Jakób Bałaban** Administrator: **Kazimierz Wieniawa Chmielewski.**

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego